

W przeddzień sesji ŚRP

Przedstawiciele 60 narodów obradować będą w Sztokholmie

Pierwszym punktem porządku dziennego
sprawa bezpieczeństwa w Europie

SZTOKHOLM. — Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat w którym podaje porządek dzienny zaczynającej się 18. bm. w Sztokholmie sesji Rady.

1. Współpraca wszystkich krajów Europy w celu zapewnienia ich wspólnego bezpieczeństwa.
2. Sytuacja jaka wytworzyła się w różnych częściach Azji w wyniku obecnej interwencji i wskutek systemu bloków militarnych i koalicji.
3. Sytuacja powstała w Ameryce Południowej wskutek ingerencji w sprawy wewnętrzne narodów.
4. Działalność sił pokojowych w celu zapewnienia rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady.
5. Przygotowanie do spotkania przedstawicieli sił pokojowych wszystkich krajów w pierwszej połowie 1955 r.

SZTOKHOLM. — Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat, który stwierdza m. in. co następuje:

W rozpoczynającej się 18 listopada w Sztokholmie sesji Światowej Rady Pokoju spodziewany jest udział 400 osób. Połowa uczestników sesji składać się będzie z zaproszonych gości, którzy, jak zwykle, będą mieli prawo nie tylko przemawiania w czasie obrad, lecz również brania udziału w głosowaniu.

Delegacja niemiecka (NRD i Republika Federalna) liczyć będzie 40 osób, delegacja hinduska — 18 osób, delegacja angielska — 17 osób, brazylijska — 15, francuska — 18, włoska — 17, chińska — 20 oraz delegacja Związku Radzieckiego — 14 osób. Ogółem na sesji reprezentowanych będzie 60 krajów.

3.500 nowych sklepów powstanie na wsi

WARSZAWA. — Spółdzielczość samopomocowa, której praca szeroko omawiana jest na każdym niemal zebraniu przedwyborczym, przystosowuje obecnie sieć swych placówek do nowego podziału administracyjnego wsi, biorąc przy tym pod uwagę wnioski i uwagi wysuwane przez chłopów.

Centrala Rolnicza Spółdzielni planuje uruchomienie już w najbliższej przyszłości ok. 3.500 nowych punktów detalicznej sprzedaży. Będą to przeważnie sklepy gromadzkie i wiejskie. Obecnie główny nacisk kładzie się na zakładanie sklepów spółdzielczych w miejscowościach, w których mieścić się będą siedziby gromadzkich rad narodowych.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 270 (994) BIAŁYSTOK, poniedziałek, 15 listopada Cena 20 gr

ZSRR proponuje zwołanie w dniu 29 listopada br. w Moskwie lub w Paryżu

KONFERENCJI WSZYSTKICH PAŃSTW EUROPEJSKICH w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

Nota rządu radzieckiego

MOSKWA. — 13 listopada Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało do rządów krajów europejskich, z którymi Związek Radziecki utrzymuje stosunki dyplomatyczne, identyczne noty w sprawie zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji poświęconej stworzeniu systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Noty skierowano do znajdujących się w Moskwie ambasad i poselstw następujących państw: Francji, Wielkiej Brytanii, Albanii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Grecji, Holandii, Islandii, Jugosławii, Luksemburga, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Norwegii, Polski, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Turcji, Węgier, Włoch, jak również do ambasady Stanów Zjednoczonych.

Ponadto noty te skierowano do ambasady Chińskiej Republiki Ludowej, której przedstawiciela zaprasza się na wymienioną konferencję w charakterze obserwatora.

Podajemy tekst noty do rządu Francji:

23 października br. podpisane zostały w Paryżu układy dotyczące Niemiec zachodnich. Podpisanie tych układów poprzedziła konferencja dziewięciu krajów w Londynie, której uczestnicy zawarli porozumienie co do separatystycznych posunięć w sprawie Niemiec.

Układy paryskie przewidują, wbrew istniejącym układom międzynarodowym o Niemczech, odbudowę militarnego w Niemczech zachodnich, utworzenie zachodnio-niemieckich sił zbrojnych i wciągnięcie Niemiec zachodnich do ugrupowań militarnych niektórych państw, ugrupowań przeciwnych innym państwom Europy.

W Niemczech zachodnich tworzy się armię, która już w najbliższym czasie ma obejmować 500 — 520 tysięcy ludzi, i która rozporządzać będzie wielkimi jednostkami lotniczymi i pancernymi, jak również własnymi sztabami. Już obecnie militaria Niemiec nie tają, że stan liczebny armii zachodnio-niemieckiej, ustalony układami londyńskimi i paryskimi, traktują jedynie jako podstawę do wystawienia jeszcze liczniejszych sił zbrojnych.

Armia zachodnio-niemiecka tworzy się pod dowództwem generałów niemieckich, którzy stali na czele armii hitlerowskiej w latach drugiej wojny światowej oraz byli współuczestnikami agresji faszystowskiej i wprawdania hitlerowskiego krwawego „nowego ładu” w krajach europejskich.

Układy londyńskie i paryskie dają swo-

bodę działania zachodnio-niemieckim militariom i odwetowcom również w zakresie nieograniczonej produkcji broni. Siły zbrojne Niemiec zachodnich uzyskują także możliwość posiadania w swym arsenale broni atomowej, co zwiększa ogromnie groźbę niszczycielskiej wojny atomowej w Europie.

Wspomniane układy przewidują wciągnięcie zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich do montowanego obecnie nowego ugrupowania militarnego w postaci tzw. „unii zachodnio-europejskiej”, jak również do bloku północno-atlantycznego, na którego agresywny charakter nieraz zwracał uwagę rząd radziecki.

Wszystko to świadczy, że w stosunku do Niemiec zachodnich prowadzona jest polityka nie dająca się pogodzić ani z wymogami utrwalenia pokoju w Europie, ani też z zadaniem przywrócenia jednoci narodowej Niemiec. Realizacja układów londyńskich i paryskich oznaczałaby, że sprawę zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckich poświęca się na rzecz obecnych planów odbudowy militarystyki niemieckiej — tego śmiertelnego wroga narodów Europy, w tym również samego narodu niemieckiego.

Starając się ułatwić rozwiązanie sprawy przywrócenia jednoci Niemiec, rząd radziecki zaproponował rozpatrzenie kwestii niezwłocznego wycofania wojsk okupacyjnych z terytorium Niemiec wschodnich i zachodnich. Równocześnie wysunięta została propozycja, by określić liczebność i uzbrojenie wszystkich rodzajów policji niemieckiej, zarówno we wschodnich jak i zachodnich Niemczech. Rząd radziecki nadal uważa, że podjęcie tych kroków przyczyniłoby się do zmniejszenia napięcia w Europie.

Układy londyńskie i paryskie są nie do pogodzenia z układem francusko — radzieckim o sojuszu i pomocy wzajemnej z 1944 roku oraz układem angielsko — radzieckim z 1942 roku o współpracy i pomocy wzajemnej po wojnie, które to układy przewidują podjęcie wspólnych kroków, aby nie dopuścić do powstania możliwości nowej agresji ze strony Niemiec.

Rząd radziecki zwracał już uwagę państw ponoszących odpowiedzialność za uregulowanie problemu niemieckiego na poważne niebezpieczeństwo związane z wskrzeszeniem militarystyki w Niemczech zachodnich i wciąganiem ich do ugrupowań militarnych. Tworzenie takich ugrupowań militar-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Podpisanie umów POLSKO- BRYTYJSKICH

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 listopada 1954 r. zostały jednocześnie podpisane w Warszawie i Londynie dwie umowy pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii.

Podpisana w Londynie 3-letnia umowa handlowa przewiduje eksport z Polski do W. Brytanii: bekoni, artykułów przemysłu rolnospożywczego, drzewnego, mineralnego, papierniczego, chemicznego, ludowego i innych.

Po stronie importu z W. Brytanii do Polski głównymi pozycjami są: wełna, kaučuk, cyna, ziarno kakaowe i inne artykuły kolonialne oraz takie artykuły przemysłowe, jak biała blacha, artykuły farmaceutyczne i inne.

Ponadto umowa reguluje warunki finansowe, na których będą mogły być dokonywane przez Polskę zakupy w Anglii maszyn i urządzeń technicznych.

Umowa finansowa podpisana w Warszawie finalizuje prowadzone od dłuższego czasu przez oba rządy rozmowy w tych sprawach.

4,8 tys. tonn węgla zaoszczędziły w październiku załogi elektrowni

WARSZAWA. — Elektrownie podległe Ministerstwu Energetyki, systematycznie zmniejszając zużycie węgla, wygospodarowały w ciągu października ok. 4,8 tys. tonn węgla niezależnie od poważnych oszczędności uzyskanych przez zastępowanie wysokogatunkowego węgla mułem, miałem, tzw. przerosłami itp. W stosunku do września br. zużycie węgla na wyprodukowanie 1 kWh obniżono przeciętnie o 4 gramy, zaś w stosunku do planu — o 7 gramów.

ROZPOCZYNAMY SZKOLENIE ROLNICZE

Przed rolnictwem naszego województwa stoją szczególne zadania: dorównać w produkcji roślinnej i hodowlanej województwom centralnym i zachodnim. Poważną dźwignią w osiągnięciu tego celu jest upowszechnienie wiedzy rolniczej, popularyzacja na wsi białostockiej postępów, sprawdzonych przez naukę i praktykę rolniczą nowoczesnych metod uprawy i nawożenia gleby, żywienia i pielęgnacji zwierząt gospodarskich.

Państwo ludowe przychodzi pracującemu chłopstwu z coraz większą pomocą w tej dziedzinie. Od dwóch lat w okresie jesienno — zimowym prowadzona jest na wsi kampania upowszechnienia wiedzy rolniczej. Najlepsi fachowcy, inżynierowie wszystkich specjalności rolniczych dzielą się swoją wiedzą z chłopami pracującymi. Dzięki temu wielu rolników zwiększyło wydajność z hektara, nauczyło się uprawiać rośliny przedtem u nas nieznane lub nie uprawiane, takie, jak burak cukrowy, kapusta abisyńska i inne. W wielu rolników poważnie zwiększyło hodowlę bydła, trzody i owiec. Przeglądamy osiągnięcia naszego rolnictwa były tegoroczne powiatowe wystawy rolnicze.

Oto, co mówi Józef Korolczuk ze wsi Chelchowo, pow. Siemiatycki, na temat korzyści, jakie przynosi mu korzystanie z wiedzy rolniczej: „Posiadam niecałe 4 ha ziemi, a utrzymuję 3 dojne krowy, od których osiągam przeciętnie po 3 tysiące litrów mleka rocznie. Rozwijam też hodowlę trzody. W zeszłym roku sprzedałem państwu 8 sztuk tuczników o przeciętnej wadze 180 kg. Do osiągnięcia tak pokaźnych wyników w hodowli pomógł mi w dużym stopniu szkolenie rolnicze i fachowa literatura”.

Aby osiągnięcia przodujących spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych stały się własnością całej wsi pracującej, konieczna jest dalsza popularyzacja nowoczesnych metod pracy na roli. W tym też celu z dniem 15 listopada rozpoczyna się nowy rok szkolenia rolniczego. Będzie miało ono jednak nieco inny charakter niż w latach ubiegłych. W miejsce jednolitego systemu szkolenia w tym roku wprowadzone są trzy rodzaje szkolenia rolniczego.

Główną formę masowego szkolenia rolniczego stanowią będą 2-letnie kursy agrotechniczne i zootechniczne. Odbywać się one będą w nowoutworzonych gromadach, w których istnieje spółdzielnia produkcyjna. Uczestników na dwuletnie kursy delegują spółdzielnie produkcyjne oraz rady narodowe, ZSCh, ZMP spośród

(Ciąg dalszy na str. 2)

Chińscy studenci wśród młodzieży Białegostoku



Foto „Gazeta” — Z. Fiedorowicz

W nadzwyczaj serdecznej, radosnej atmosferze upłynęło wczorajsze spotkanie młodzieży szkół podstawowych Białegostoku z przedstawicielami młodzieży Chińskiej Republiki Ludowej. Salę teatralną Związku Kultury w pełni wypełniła białostocka młodzież. Dziewczęta i chłopcy chcieli się jak najlepiej dowiedzieć od swych kolegów z dalekich Chin o życiu, nauce i pracy młodzieży Chińskiej Republiki Ludowej. Uczniowie interesowali się wszystkim, poczynając od organizacji harcerskiej i młodzieżowej w Chinach, a kończąc na piosenkach chińskich.

Wan — Jen i Lin Chun — lian odpowiadali szczegółowo na zadawane pytania.

Spotkanie z przedstawicielami młodzieży chińskiej przemieniło się w młodzieżową manifestację na cześć przyjaźni polsko-chińskiej.

Podobne spotkanie z Wan — Jen — studentem Szkoły Głównej Służby Zagranicznej i Lin Chun — lianem — uczestnikiem kursu przygotowawczego Uniwersytetu Warszawskiego, odbyło się wczoraj również w Suwałkach.

Na zdjęciu obok: Wan — Jen i Lin Chun — lian w otoczeniu harcerzy białostockich na ulicach miasta. (b)

Możliwości osiągnięcia porozumienia
nie są wyczerpane

Energia atomowa powinna być stosowana tylko do celów pokojowych

Rozbieżności trwają

**Rząd boński
odroczył decyzję
w sprawie układów
paryskich**

BERLIN. — Z Bonn donoszą, że piątkowe posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem Adenauera zakończyło się po czterogodzinnej burzliwej dyskusji odczuciem ostatecznej decyzji w sprawie układów paryskich.

Przyczyną nowej zwłoki, która spowodować może również odroczenie zapowiedzianej na połowę grudnia debaty parlamentarnej nad całością układów paryskich, były utrzymujące się rozbieżności w sprawie Zagłębia Saary.

Rząd boński zajmie się znów układami paryskimi w dniu 19 listopada. Pierwsze czytanie układów paryskich w Bundestagu będzie się mogło odbyć w zapowiadany terminie, tzn. w połowie grudnia, jedynie w tym wypadku, jeżeli gabinetowi bońskiemu uda się powziąć uzgodnioną decyzję 19 listopada. Jeżeli to nie nastąpi — debata ratyfikacyjna ulegnie dalszej zwłoce.

**Mendes-France
wyjechał do USA
i do Kanady**

PARYŻ. — W dniu 13 listopada wieczorem premier Mendes-France opuścił Paryż udając się w 10-dniową podróż do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

ROZPOCZYNAMY SZKOLENIE ROLNICZE

(Ciąg dalszy ze str. 1)

chłopów mało i średniorolnych. Na kursach tych — prowadzonych przez najlepszych fachowców — członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopcy indywidualni pogłębiają swoje wiadomości w zakresie podnoszenia plonów roślin uprawnych i zapoznają się z nowoczesnymi metodami wychowu i pielęgnacji zwierząt gospodarskich.

Niezależnie od kursów dwuletnich, prowadzone będzie szkolenie lektorskie typu zesztorocznego, mające na celu zapoznanie chłopstwa pracującego z osiągnięciami nauki i praktyki rolniczej.

Trzecią formą upowszechnienia wiedzy rolniczej będzie t. zw. samokształcenie rolnicze. Pogadanki, odczyty, pokazy filmowe, czytanie fachowych książek i broszur w grupach samokształceniowych prowadzić będą nauczyciele wiejskiej, mierzynowej, przedurzędowej gospodarki, mający najlepsze osiągnięcia w produkcji rolnej i hodowlanej.

Jak widzimy, zakres szkolenia rolniczego pomyślany jest bardzo szeroko. Wiedza nabyta przez chłopów pracujących na kursach 2-letnich, szkoleniu lektorskim i samokształceniu, pomoże im niewątpliwie w uzyskaniu lepszych rezultatów w produkcji rolnej.

Należyte zorganizowanie i przebieg szkolenia rolniczego w okresie jesienno-zimowym wymaga pełnego zainteresowania się instancjami i organizacjami partyjnymi tą sprawą.

Powinny one udzielić wszechstronnej pomocy lektorom UWR, nie dopuszczając do tego, by obciążano ich dodatkową pracą nie związaną z produkcją rolną, ponieważ powinni oni całą swą energię i zapal wykorzystać dla jak najlepszego przeprowadzenia szkolenia jesienno-zimowego.

Instancje i organizacje partyjne winny dążyć również do tego, by w szkoleniu rolniczym wziął aktywny udział każdy członek partii. W ten sposób wzbogaci swoją wiedzę rolniczą, a stosując ją w codziennej pracy zdoła będzie sobie tym samym większy autorytet i uznanie wśród sąsiadów — chłopów bezpartyjnych.

Jeśli instancje i organizacje partyjne zapewnią dostateczną pomoc organizatorom szkolenia rolniczego, a więc powiatowym zarządom rolnictwa i powiatowym zarządom Związku Samopomocy Chłopskiej, a także i samym uczestnikom szkolenia, wówczas przebiegać będzie ono pomyślnie. Wówczas upowszechnienie wiedzy rolniczej stanie się naprawdę potężną dźwignią w rozwoju rolnictwa w naszym województwie, w jego szybkiej przebudowie.

Przemówienie A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. — W dniu 12 listopada przewodniczący delegacji radzieckiej A. J. Wyszyński wygłosił w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ przemówienie na temat współpracy międzynarodowej w dziedzinie wykorzystywania energii atomowej w celach pokojowych.

A. J. Wyszyński omówił osiągnięcia ZSRR w zakresie pokojowego wykorzystania energii atomowej i podkreślił, że energia ta wykorzystywana jest na szeroką skalę w przemyśle, rolnictwie, medycynie i biologii.

Niezwykle doniosłym krokiem — powiedział A. J. Wyszyński — było uruchomienie w ZSRR pierwszej na świecie elektrowni atomowej o mocy 5 tys. kilowatów. Obecnie prowadzone są prace przy budowie elektrowni atomowych, które będą zasilali w prąd elektryczny zakłady przemysłowe. Moc tych elektrowni wyniesie od 50 do 100 tysięcy kilowatów. W dalszym rozwoju gospodarczym ZSRR energia atomowa jako źródło energii elektrycznej odgrywać będzie coraz większą rolę.

OLBRZYMI PERSPEKTYWY

Państwo radzieckie — powiedział A. J. Wyszyński — dysponując realnymi możliwościami produkowania na szeroką skalę energii atomowej jest głęboko zainteresowane w tym, aby ten nowy rodzaj energii wykorzystywany był wyłącznie do celów pokojowych, dla dobra narodu, ponieważ otwiera to przed naszym krajem, podobnie jak przed wszystkimi miłującymi pokój krajami, perspektywę olbrzymiego rozwoju sił wytwórczych, postę-

pu technicznego i kulturalnego, wzrostu dobrobytu ludności.

Nawiązując do pesymistycznych uwag pewnych delegatów, którzy twierdzili, że użycie energii atomowej w przemyśle możliwe będzie dopiero za 20 lat, wiceminister Wyszyński stwierdził, że Związek Radziecki nie zgadza się z takim tempem. Główne trudności, o których mówili ci delegaci, wypływają z ogólnego kierunku polityki Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

A. J. Wyszyński zaznaczył, że żaden z reaktorów atomowych w Stanach Zjednoczonych nie jest wykorzystywany do celów przemysłowych i rolniczych.

WADY PLANU USA

Z kolei A. J. Wyszyński poddał krytycznej analizie plan amerykański w jego obecnej formie. Należy zaznaczyć — powiedział Wyszyński — że, po pierwsze, plan ten przeznaczony na cele pokojowe tylko znikoma część materiałów atomowych, co przy szybkim wzroście produkcji tych materiałów w ogóle nie zmniejszy produkcji bomb atomowych. Po drugie, nawet ta znikoma częśćka może mieć potencjalne znaczenie wojenne wobec możliwości wykorzystywania produktów ubocznych do celów zbrojeniowych.

Rząd radziecki jest przekonany — powiedział wiceminister Wyszyński — że możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej nie są bynajmniej wyczerpane.

TRZEBA NADAL PROWADZIĆ ROKOWANIA

Nawiązując do poprzednich wypowiedzi delegata Stanów Zjednoczonych Lodge'a, A. J. Wyszyński stwierdził, iż wynika z nich jasno, że projekt rezolucji „siedmiu” pragnie odsunąć Radę Bezpieczeństwa od kontroli nad proponowaną agencją. Sprawa ta powinna być jednak przedmiotem dalszych rokowań, do podjęcia których Stany Zjednoczone wyraziły gotowość. Dlatego też z projektu rezolucji należy usunąć wszystkie postanowienia, które przesadzają z góry charakter agencji.

Wiceminister Wyszyński podkreślił, że nie można stawiać przyszłej agencji, która będzie się zajmowała sprawami dotyczącymi bezpieczeństwa narodów, na jednej płaszczyźnie z UNESCO, czy też z Unią Poczтовую.

DELEGACJA ZSRR ZGŁOSIŁA POPRAWKI DO REZOLUCJI „SIEDMIU”

Wiceminister Wyszyński podkreślił, że ZSRR gorąco popiera zasadę współpracy międzynarodowej w dziedzinie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych. Związek Radziecki zawsze domagał się i będzie się domagał tego rodzaju współpracy.

W zakończeniu A. J. Wyszyński zapowiedział, że delegacja radziecka zgłosi uława co do poprawek, jakie należałoby wnieść do rezolucji „siedmiu”, aby była ona możliwa do przyjęcia dla ZSRR.

Nota rządu ZSRR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nych niektórych państw przeciwstawionych innym państwom europejskim prowadzi nieuchronnie, jak doświadczenie historyczne, do zaostreżenia stosunków pomiędzy nimi i w ostatecznym wyniku — do wojny. Tak było w przeddzień pierwszej wojny światowej, kiedy utworzono dwie przeciwstawiające się sobie koalicje militarne mocarstw. Tak było w przeddzień drugiej wojny światowej, kiedy pod egidą Niemiec hitlerowskich utworzone zostało agresywne ugrupowanie militarne; przeciwstawiało ono sobie innym państwom, które w toku wojny musiały połączyć swe siły dla odparcia agresji hitlerowskiej.

Aby uniknąć sytuacji, w której Europa staje się peridycznie areną krwawych i niszczących wojen przynoszonych narodom państw europejskich wielomilionowe ofiary w ludziach i olbrzymie спустoszenia materialne, powstaje konieczność stworzenia takiego systemu bezpieczeństwa w Europie, którego uczestnikami byłyby wszystkie państwa europejskie bez względu na ich ustrój społeczny i państwowy.

Stworzenie takiego systemu ogólnie europejskiego bezpieczeństwa zbiorowego zapewniłoby trwałą podstawę pokojowej współpracy wszystkich państw europejskich i zagwarantowałoby im bezpieczeństwo narodowe przez przyjęcie zobowiązań przewidujących regulowanie

w drodze pokojowej powstających między nimi rozbieżności, a w wypadku zagrożenia lub naruszenia pokoju — podejmowanie przeciwko agresorom wspólnej akcji, w tym również kroków militarnych.

Stworzenie w Europie skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego opartego na wspólnych wysiłkach wszystkich państw europejskich ułatwiłoby uregulowanie problemu niemieckiego. Usunięta zostałaby w tym wypadku istniejąca obecnie zasadnicza przeszkoda na drodze do przywrócenia jednoci Niemiec, która to przeszkoda znajduje wyraz w planach przekształcenia Niemiec zachodnich w państwo militarystyczne i wciągnięcia ich do agresywnych ugrupowań militarnych.

Aby ułatwić osiągnięcie odpowiedniego porozumienia między państwami zainteresowanymi, Związek Radziecki wniósł na początku br. podczas berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Anglii i Francji propozycję dotyczącą podstawowych zasad „układu ogólnoeuropejskiego o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie”. Propozycje w sprawie stworzenia w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego zostały przyjęte z aprobatą przez szereg państw europejskich.

Znalazły one również poparcie szerokich kół społeczeństwa zarówno w tych państwach europejskich, których rządy jeszcze nie zajęły stanowiska wobec idei bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, jak i w tych państwach, których rządy odmówiły poparcia wysuniętych propozycji.

Dotychczas, jak wiadomo, nie udało się doprowadzić do koniecznego porozumienia między zainteresowanymi krajami w tej ważnej sprawie. Tymczasem interesy zapewnienia bezpieczeństwa narodów europejskich wymagają, by rozwój wydarzeń w Europie nie wszedł na złą drogę wskrzeszenia militarystyki niemieckiej i tworzenia w Europie przeciwnych sobie militarnych bloków państw, lecz na drogę stworzenia systemu bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego opartego na uwzględnieniu słusznych interesów wszystkich państw Europy wielkich i małych.

Opracowane na konferencjach londyńskiej i paryskiej plany wskrzeszenia militarystyki niemieckiej i wciągnięcia Niemiec zachodnich do ugrupowań militarnych nie mogą nie skomplikować sytuacji w Europie. Realizacja tych planów nieuchronnie spowoduje zaostrezenie stosunków wzajemnych między państwami europejskimi, wzmoczenie wyścigu zbrojeń i znaczny wzrost ciężaru wydatków wojskowych ponoszonych przez narody europejskie. W związku z tym będzie rzeczą zupełnie naturalną, jeżeli miłujące pokój narody europejskie zmuszone

będą podjąć nowe kroki w celu zapewnienia swego bezpieczeństwa.

Aby zapobiec powstaniu takiej skomplikowanej sytuacji w Europie, wymagającej niebezpieczeństwa wojny, należy podjąć wszelkie kroki, które mogłyby się przyczynić do ustanowienia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i tym samym do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Wychodząc z tego założenia, rząd radziecki uważa, że powstała konieczność zwołania bez dalszej zwłoki konferencji wszystkich państw europejskich, które zechcą wziąć w niej udział oraz Stanów Zjednoczonych w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Uznając, że szczególną odpowiedzialność za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa ponoszą państwa — stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ, rząd radziecki uważa za pożądane, aby Chińska Republika Ludowa wysłała na tę konferencję swego obserwatora.

Rozumie się samo przez się, że każde państwo uczestniczące w wymienionej konferencji — powinno mieć możliwość zgłaszania propozycji, które uważa za konieczne w związku z omawianą sprawą.

Rząd radziecki proponuje, aby konferencja taka zwołana została 29 listopada br. w Moskwie lub w Paryżu.

Odraczanie zwołania takiej konferencji byłoby niecelowe, ponieważ od grudnia w niektórych krajach europejskich rozpocznie się dyskusja nad sprawą ratyfikacji układów paryskich.

Ratyfikacja taka w najważniejszym stopniu skomplikowałaby całą sytuację w Europie i podważyłaby możliwość uregulowania nierozwiązanych problemów europejskich, a przede wszystkim problemu niemieckiego. Z propozycją zwołania 29 listopada w Moskwie lub w Paryżu konferencji ogólnoeuropejskiej w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie zgadzają się również rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rząd Republiki Czechosłowackiej, z którymi rząd radziecki przeprowadził odnowienie konsultacji.

Analogiczne noty wystosowane zostały przez rząd ZSRR do wszystkich państw europejskich, z którymi ZSRR utrzymuje stosunki dyplomatyczne. Związek Radziecki wychodzi z założenia, że zaproszenie do państw europejskich, z którymi ZSRR nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych, wystosować by mogły rządy Francji, Anglii lub Stanów Zjednoczonych, utrzymujące stosunki dyplomatyczne z tymi krajami.

Rząd radziecki będzie wdzięczny rządowi francuskiemu za udzielenie mu informacji w sprawie udziału rządu francuskiego we wspomnianej konferencji ogólnoeuropejskiej.

Krajowa narada aktywu rzemieślniczego

WARSZAWA. — Ok. 300 wyróżniających się rzemieślników przybyło do Warszawy, aby w czasie rozpoczętej 13 bm. 2-dniowej narady aktywu rzemiosła omówić sprawy rozwoju usług w miastach i na wsi oraz ustalić kierunki rozwoju i najważniejsze zadania rzemiosła w obecnym okresie.

W obradach biorą udział: kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR Mieczysław Marzec, zastępca sekretarza generalnego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Zygmunt Moskwa, członek Prezydium CK SD Jan Rabański oraz wiceminister Przemysłu Drobnoego i Rzemiosła Mikołaj Olszewski.

W pierwszym dniu narady, po zagajeniu obrad przez prezesa Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych Juliana Sadowskiego, wiceminister Olszewski wygłosił referat o roli rzemiosła indywidualnego w świetle uchwały II Zjazdu PZPR i uchwały Rady Ministrów w sprawie rozwoju usług.

„Jugopress” o stosunkach radziecko- jugosłowiańskich

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Belgradu:

Jak podaje agencja Jugopress, „opinia publiczna Jugosławii przyjęła z aprobatą wypowiedź zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Saburowa na temat stosunków jugosłowiańsko-radzieckich w referacie wygłoszonym z okazji XXXVII rocznicy Rewolucji Październikowej”. Słowa te — stwierdza agencja — „przyjęte zostały jako potwierdzenie pozytywnych wyników osiągniętych dotychczas w dziedzinie przywrócenia kontaktów gospodarczych, kulturalnych i sportowych. Fakt ten ocenia się jako gotowość rządu radzieckiego do rozwijania procesu normalizacji stosunków między obu krajami”.

Nigdy więcej Hiroszimy!



Podczas trwania kampanii przeciwko broni atomowej i wodorowej w Japonii zebrało już 14 milionów podpisów.

NA ZDJĘCIU: fragment demonstracji przeciwko zbrojeniom atomowym w Kofo (okręg Yamanaski), w której uczestniczyło 500 rybaków.

(FOI - CAF)

Dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie



W Moskwie przygotowuje się 28 rzeźb dla warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki.

Rzeźby te uosabiają przyjaźń narodów świata. Będą one zdobiły Pałac z zewnątrz.

NA ZDJĘCIU: rytownik w kamieniu A. Kurski wykonujący rzeźbę N. Nikogosjana.

(FOT — CAP)

Ludzie i cyfry przodujących zakładów

Planista wodzący ołówkiem po arkuszach sprawozdawczych mówił powoli:

— Planu nasze wykonywane są rytmicznie i dzięki temu już w maju udało nam się wykonać zadania piątego roku Planu 6-letniego. Plan lipcowy wykonaliśmy w 112,6 proc., sierpień dał nam 113,6 proc., wrzesień 111,4 proc. — Ołówek zawisł nad rubryką — plan III kwartału. — Ostatni kwartał przyniósł nam 112,5 proc. planu.

Potem były liczby dotyczące obniżki kosztów własnych. Wskazywały one, że już w III kwartale osiągnięto obniżkę kosztów własnych w wysokości 8,9 proc. kosztów ustalonych na rok 1954.

W sprawozdaniach planisty widniało jeszcze wiele mniejszych i większych liczb. A każda z nich była świadectwem niewątpliwych sukcesów całej załogi łapskich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Zostawmy jednak te suche, choć wymowne cyfry wstawione w rubryki i pozycje i przejdźmy do hal produkcyjnych, gdzie od lat toczy się walka o przedterminowe wykonywanie planów.

Przez walkę z trudnościami do sukcesów

Na szynach stoją wagony — odnowione, lśniąca farba i oliwa. Niedługo odjadą do województwa gdańskiego, czy krakowskiego, aby przewozić pasażerów do szkół, do pracy, na wakacje w góry czy też nad morze. Obok w halach wśród części rozbranych kotłów ujwiają się robotnicy.

— Pięć kotłów mamy do wyremontowania w tym miesiącu.

— mówił Tadeusz Młynarczyk, dwukrotnie odznaczony odznaką przodownika pracy. — Więcej niż w październiku. Trudnie mamy przed sobą zadania. Grudzień już niedaleko, a w grudniu...

Ostatni miesiąc tego roku będzie w ZNTK w Łapach miesiącem zakończenia realizacji zadań szóstego roku Planu 6-letniego.

Do tego dnia, kiedy załoga zamelduje o swoim sukcesie, wiodła długa i uciążliwa droga. Wielu z robotników pamięta pierwsze dni wyzwolenia i zdemolowane hale produkcyjne, które trzeba było odbudować od fundamentów. Zapał tych pierwszych dni nie stracił ze swojej mocy i w latach następnych. Najtrudniejszym był rok 1952, kiedy to nie zawsze istniały warunki do rozwinięcia właściwego tempa prac. Lecz dzięki wysiłkowi organizacji partyjnej, która poprzez swoich agitatorów takich, jak Wacław Zmysłowski czy Witold Sucharzewski mobilizowała załogę do systematycznego wykonywania zadań, do rozwinięcia współzawodnictwa — zadania trzeciego roku Planu 6-letniego wykonano przed terminem.

Dzięki realizacji podejmowanych zobowiązań, przyspieszono wykonanie zadań czwartego roku Sześciolatki. Zadania piątego roku Planu 6-letniego wykonano na 7 miesięcy przed terminem.

Wśród tych trudności wyrastała przodownia pracy, której sława wybiega daleko poza zakłady. Oto robotnik Mikołaj Ignatiew sześć norm rocznych wykonuje już do roku 1953, a Józef Kowalewski z oddziału stolarskiego o zakończeniu sześciu norm rocznych melduje we wrześniu tego roku. Dzięki stałej pracy politycz-

nej organizacji partyjnej rośnie świadomość całej załogi, która wie, że trudne zadanie podniesienia ich bytu materialnego zależy tylko od ich samych, od ich pracy.

Dlatego i Tadeusz Młynarczyk i młody tokarz Michał Olecki i ślusarz Janusz Tomaszewski i najstarszy pracownik Mikołaj Łapiński, który w zakładach pracuje już 50 lat i wielu, wielu innych robotników ustokrotniają swe wysiłki, by sprostać wciąż rosnącym zadaniom. Dlatego też rośnie troska o lepsze metody pracy, wpływa coraz nowsze pomysły racjonalizatorskie, wprowadzane są one do produkcji.

Zaoszczędzimy 45 tysięcy zł rocznie

— Swoją pierwszą pomysł zgłosiłem chyba w 1948 roku — mówi Szczepan Kiejsa. — Ot tak jakiś nasunął mi się do głowy po dwudziestu kilku latach pracy, że po licha się męczyć przesuwając parowozowy małym łodem. Na mój wniosek zrobiono łomy większe, zmniejszył się wysiłek robotników.

Ostatnim usprawnieniem Szczepana Kiejsy, wprowadzonym już od 1 sierpnia do produkcji, jest urządzenie do wytłaczania małych zawiasów. Czas wytwarzania 1 pary zawiasów zmniejszył się teraz o 45 minut. — Suma, jaką zaoszczędzimy stosując to moje usprawnienie, wynosić będzie w ciągu roku 45.100 złotych — mówi Kiejsa.

Przechodząc do kuchni zatrzymujemy się przed nowym urządzeniem pomysłowy brat inżyniera-robotniczej, Witolda Sucharzewskiego. Jest to maszyna do wyginania piór resorowych. Przed zastosowaniem tego ulepszenia pióra wyginano ręcznie.

Podobnych wniosków racjonalizatorskich, których zastosowanie w produkcji przynosi ogromne oszczędności, składają robotnicy bardzo wiele.

Nasi kandydaci

Niekoniecznie trzeba być starym robotnikiem i pracować w zakładach po kilkadziesiąt lat, żeby czuć się gospodarzem tych zakładów. Można pracować i 2 lata tak, jak młoda spawaczka Janina Horodecka, czy Helena Kowalewska, by zakłady uważać za swoje. I tu znowu wypada nam przytoczyć cyfry wyjęte ze sprawozdań. Przed wojną w zakładach łapskich pracowały zaledwie 3 kobiety i to tylko jako woźne. Dziś zatrudnionych kobiet w ZNTK — Łapy jest 15 proc. ogółu robotników. Pracują one przy maszynach, przy malowaniu, jako brakarki.

I Halina Brzozowska, Krystyna Ciszeńska, Leokadia Raciborska, Kowalewska, Horodecka i inne nie ustępują w swojej pracy mężczyznom.

Tu w Łapach zdobyty zawód, tu, dzięki ciagle wzrastającej wydajności swojej pracy poprzawiają stale byt materialny swoich rodzin.

Bo 150 proc. wyrobienia przez Kowalewską normy, to wyższa płaca, to jeszcze jedna nowa sukienka, wyjazd do teatru, to jeszcze jeden obejrzyany film. To wzrost dobrobytu wszystkich ludzi pracy, to nowe domy, szkoły, to coraz lepiej zaopatrzone sklepy. Tak mówi Helena Kowalewska odrywając się na chwilę od swojej maszyny.

Jaj troska jednak wychodzi poza sprawy produkcyjne. Oto do dziś nie zdano zorganizować dla robotników. A praca tu idzie na 3 zmiany i większość załogi dojeżdża z okolicznych wsi. W kiosku przyzakładowym nie zawsze jest wędlina, a Łapy nie posiadają własnego domu kultury. I z remontami mieszkań idzie w tych Łapach tak jakoś niesprawnie.

O te wszystkie sprawy zabiegać będą robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego: Wacław Zmysłowski, który jest kandydatem do WRN, Helena Kowalewska, Krystyna Krajewska, Janina Horodecka, i inni, których kandydatury wysunęły przez załogę, przed podczas wyborów do rad narodowych.

Bo robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach zdając sobie sprawę z tego, że realizacja programu Frontu Narodowego w dużej mierze zależy od tego, jak będą realizowane plany produkcyjne przy ich warsztatach — równie dobrze będą gospodarzyć w radach narodowych.

ANNA STANKIEWICZ

Zachariusz Oksieniuk wybrał słuszną drogę

W okresie panowania kapitalizmu obserwowaliśmy nieustanny proces powiększania się majątków obszarniczych i kułackich oraz stały i systematyczny proces karłowacenia gospodarstw małych i średniorolnych chłopów. Gospodarstwa te w wyniku podziałów ziemi, ogromnych podatków nakładanych na chłopów, trudności zbytu produktów, popadania w zależność od obszarnika, kułaka, lichwiarza i innych jeszcze przyczyn malały, a właściciele ich nie mogąc się z nich utrzymać, sprzedawali ojcowiznę kułakom i przekształcali się w robotników najemnych, lub powiększali i tak już ogromną armię bezrobotnych. Takie oto perspektywy miała drobna gospodarka chłopstwa w kapitalistycznej Polsce.

Takie perspektywy mają gospodarstwa chłopskie we Włoszech, Francji, Stanach Zjednoczonych i innych kapitalistycznych krajach. W kapitalizmie inaczej też być nie może. Panuje tam bowiem wilcze prawo konkurencji. Silniejszy zjada słabszego. A silniejszym jest zawsze obszar-nik, kułak, czy inny kapitalista. Bo i czym mógł się przeciwstawić Piotr Tymoszek z Denisek obszar-nikowi lub kułakowi? Słabą szkapą, złe nawożonym polem, płachtą, z której wysiewa zboże, sierpem i cepem, którym stukał o klepisko? W tak nierównej walce on zawsze przegrywał i całymi latami odczuwał niedostatek. Gdyby tak znalazł pracę w mieście, rzuciłby gospodarstwo i poszedłby do fabryki. Ale i tam panowało bezrobocie. 8 milionów zbędnych rąk do pracy na wsi — oto wynik przewagi obszar-nictwa, oto wynik panowania stosunków kapitalistycznych w kraju.

Dlatego że jest mała

Dawno już skończyliśmy z obszar-nictwem, ograniczamy coraz bardziej wyzysk kułacki. Partia i władza ludowa uruchomiły ogromne środki, przy których pomocy pomagają chłopom pracującym w podnoszeniu ich gospodarstw na coraz wyższy poziom. Rozmiary tej pomocy wzrosły szczególnie po IX Plenum KC PZPR i II Zjeździe partii. Ludzie pracy potrzebują coraz więcej zboża i mięsa, więcej mleka i owoców, przemysł nasz potrzebuje coraz więcej surowców pochodzenia rolniczego. Dlatego też zwiększamy ilości nawozów sztucznych i maszyn, kredytów i materiałów, które coraz to szerszym strumieniem płyną do gospodarstw pracujących chłopów. Oto niektóre formy pomocy państwa dla pracującej wsi. Dzięki temu rośnie wydajność z ha, zwiększa się pogłowie bydła. Wzrasta dobrobyt pracujących chłopów. Lecz powiedzmy sobie — co dalej? Do jakiego stopnia drobna gospodarka chłopska potrafi rozwijać się i zwiększać swą produkcję? Czy potrafi ona w pełni zaspokoić potrzeby i gospodarki narodowej i samych chłopów pracujących, potrzeby, które stale rosną, potrzeby, które jutro będą znacznie wyższe od potrzeb dzisiejszych.

Otóż powiedzmy sobie wyraźnie, że istnieje granica, której drobnotowarowa gospodarka chłopska nie potrafi przekroczyć, że są potrzeby, a te potrzeby stale rosną, którym drobnotowarowa gospodarka chłopska nie potrafi sprostać, nie potrafi zaspokoić pędu chłopów i robotników do coraz lepszego, coraz dostatniejszego życia.

Dlaczego tak się dzieje?

Odpowiedź znajdziemy na przykładzie gospodarstwa Zachariusza Oksieniuka, obecnie członka spółdzielni produkcyjnej w Deniskach. Tow. Oksieniuk posiadał 5 ha ziemi w kilku kawałkach, choć w 1930 r. przeprowadzono we wsi komasację gruntów. Część tego gospodarstwa otrzymał w spadku po ojcu, a drugą część wniosła w posagu żona. W Deniskach ziemia jest nie najlepsza. A on chciał z niej wyciągnąć jak najwięcej. Wziął więc glinę na pola pragnąc podnieść ich urodzajność. Niewiele jednak zwojował na swym małym gospodarstwie, przy pomocy tylko konia i stosunkowo prymitywnych narzędzi.

Pracując sam, nawet i po wojnie, gdy dzięki pomocy państwa podniósł na wyższy poziom swoje gospodarstwo i polepszył uprawę gleby, to jednak nie był w stanie osiągnąć tego, co osiągały gospodarstwa spółdzielcze. Tow. Oksieniuk doszedł do wniosku, że pracując sam nie dotrzyma kroku, spółdzielcom, gdyż gospodarstwo jego składało się z kilku rozrzuconych po wsi pól, gdyż dzieliły je od sąsiadów miedze — często powód kłótni sąsiedzkich, a zawsze rozsądek chwastów, bo mimo pomocy państwa nie potrafił dokonać poważniejszych inwestycji, zastosować w pełni nowoczesnych zdobyczy nauki, rozwinąć hodowlę opartą na naukowych metodach. Zbierał więc ze swego gospodarstwa ogółem 10 q żyta, 3,5 q owsa, trzydzieści kilka q ziemniaków, trochę seradeli i lubinu. Nie uprawiał zaś ani pszenicy, ani buraków cukrowych, ani warzyw, nie potrafił się też rozprawić z nieużytkami zabiegającymi część jego gospodarstwa.

Droga do powiększenia dobrobytu

W państwie budującym socjalizm przed drobnotowarową gospodarką otwierają się zgola odmienne perspektywy, aniżeli w ustroju kapitalistycznym. Nie do ruiny pracującego chłopstwa wiedzie dziś droga, lecz do powiększenia dobrobytu poprzez łączenie drobnych gospodarstw chłopskich w wielkie, zespolone gospodarstwa. W ten tylko sposób pracujący chłopowie mogą na trwałe uwolnić się od kułackiego wyzysku, jeszcze bardziej zwiększać swą dochodowość, stale i systematycznie zwiększając wydajność swej pracy, w coraz wyższym stopniu korzystając ze zdobyczy nowoczesnej techniki i nauki.

I towarzyszu Oksieniuku poszedł drogą wskazaną przez partię i rząd. Postawił cepy do kątą, na pamięć dawnych, złych lat i połączył swe drobne gospodarstwo z gospodarstwami podobnych jemu sąsiadów w jedno wielkie gospodarstwo spółdzielcze. W Deniskach, w miejsce 35 gospodarstw drobnych istnieje dziś wielkie, ponad trzystu-hektarowe gospodarstwo. Ziemia wprawdzie została ta sama, piaszczysta, lecz stosunki panujące na tej ziemi zmieniły się z gruntu. Znikł wyzysk człowieka przez człowieka. Gospodarstwom tym nie grozi już dalsze rozdrobnienie. Skupione w spółdzielni produkcyjnej stały się wielkim gospodarstwem rolnym, przewyższającym pod każdym względem drobne gospodarstwa chłopskie.

Zachariusz Oksieniuk rzucił cepy. A czym to dziś on pracuje? Przy pomocy jakich to metod i narzędzi uprawia on wraz z sąsiadami ziemię połączoną w jedno gospodarstwo? Oto dziś nie wlezie się nogą za nogą, pochyłony nad plugiem orząc przy tym od świtu do nocy nie więcej jak 0,4 hektara, oto nie sieje z płachty i nie zbiera pło-nów sierpem, a jego żona nie zgina pleców nad kartofli-kiem i nie grzebie w nim motyką. Dziś pracuje on przy pomocy maszyn. Orze ziemię traktorem tak szybko, że za

(Ciąg dalszy na str. 4)

Porozmawiajmy

Ani jedno pytanie bez odpowiedzi

Kampania wyborcza do rad narodowych w całym kraju rozbudziła ożywioną dyskusję. W dyskusji tej omawia się nie tylko ordynację wyborczą, wysunięte kandydatury, ale także dokonuje się oceny pracy dotychczasowych rad, przeglądu tego, co przez minione dziesięć lat zmieniło się w całym kraju i w rodzinnym mieście, powiecie czy gromadzie, aby tym konkretniej móc przedyskutować plany na najbliższą przyszłość.

I tak, jak w każdej wielkiej dyskusji, nie brak i oponentów, są pytania i wątpliwości, powstają takie i inne niejasności. Wymagają one odpowiedzi i wyjaśnienia. Czekają na matre i serdeczne słowo agitatora — przyjaciela.

Tymczasem wciąż jeszcze zdarzają się wypadki unikania „drażliwych” wątpliwości czy wręcz tłumienia pytań.

Oto np. na jednym z zebrań plenarnych komitetów Frontu Narodowego po referacie, w którym była mowa o planach budownictwa lokalnego, perspektywach rozwojowych na najbliższą przyszłość, wstał jeden z uczestników zebrania i powiedział: — To prawda, że buduje się u nas żłobek i szkołę, zakłada nowe sklepy, brukuje ulice i że wszystko to robi się dla człowieka. A z drugiej strony człowiek pracy boryka się często z wielkimi trudnościami. Będę mówił o sobie. Martwi mnie to, że moja rodzina nie często je mięso, że mój syn chodzi w zniszczonym palcie, a ja nie mam pieniędzy, żeby mu sprawić nowe.

Gdy mówił, wielu ludzi oglądało się w jego stronę, znać było, że ich te sprawy bardzo obchodzą.

A wiecie co usłyszał w odpowiedzi pytający? Otóż nic nie usłyszał — prowadzący zebranie uciął sprawę w niepartyjny sposób: — Wydaje mi się, że nie ma sensu za-trzymywać się nad tym pytaniem...

A tymczasem sens był. Trzeba było otworzyć i jasno wyjaśnić sprawę naszych wciąż jeszcze poważnych trudności. Przypomnieć ludziom dziedzictwo zacofania gospodarczego, jakie przeżyliśmy po rządach kapitalistycznych, wyniszczenie kraju wojną i okupacją, powiedzieć o przyczynach nienadążania rolnictwa za przemysłem, o wynikających stąd dysproporcjach oraz o drogach ich usunięcia.

A tymczasem — wracając do wspomnianego zebrania — nie tylko nie wykorzystano nadarzającej się okazji do wyjaśnienia nurtującej wielu ludzi wątpliwości, ale jednocześnie niejednemu zamknięto na przyszłość usta. Nasz aktywny partyjny, a przede wszystkim agitatorzy niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy z tego, że często właśnie ci, pytający, ci, którzy śmiało przyznają się do swych wątpliwości, to ludzie myślący i uczciwi. Ich postawa jest bez porównania lepsza od postawy tych, którzy milczącym potaniem pokrywają obojętność, brak zainteresowania a nieraz i brak zrozumienia

wobec najistotniejszych problemów naszego życia.

Oczywiście w naszej pracy politycznej napotyka my i na wrogie plotki i oszczerstwa.

— Te rady drogo was będą kosztować — złośliwie przepowiada kułak. — Podobno podatki zwiększą, a także obowiązkowe dostawy.

I potem agitator słyszy z ust chłopów. — Te rady gromadzkie to niby niezła rzecz. Ale jak ma nas to tyle kosztować to na mój rozum nie opłaci się.

I takiego pytania nie wolno nam pozostawić bez odpowiedzi. Dobry agitator powinien kategorięcznie zaprzeczyć rzekomej podwyżce świadczeń chłopów. Wyjaśnić mu, że utworzenie gromadzkich rad narodowych nie pociągnie za sobą ani podwyższenia podatków, ani obowiązkowych dostaw.

W naszym ustroju sprawą najważniejszą, decydującą jest dobro człowieka pracy. W tym konkretnym wypadku sprawą najważniejszą i decydującą jest to, co na tym zyska chłop.

A zyska to, że rady będzie miał blisko, że nie będzie musiał jechać do odległej gminy ale choćby wracając z pola wstąpi „po drodze” załatwić swą sprawę. Zyska to, że rada gromadzka, mając mniejszy zasięg terytorialny i służąc mniejszej ilości obywateli, sprawniej będzie mogła funkcjonować. Nie będzie już chłop czekał na jakieś potrzebne mu zaświadczenie, ale załatwi to „od ręki”. Nie tylko wyższą sprawność zapewni utworzenie rad gromadzkich, ale przede wszystkim większą, bo opartą na bliższej znajomości ludzi i spraw gromady, sprawiedliwość.

I wreszcie agitator musi wyjaśnić dlaczego kułakom zależy na podważaniu potrzeby istnienia gromadzkich rad narodowych. Bo pamiętajmy, że dobrze pracująca rada gromadzka, to ukrócenie wielu machinacji kułackich — rozpisywania gruntów, sabotowania pomocy sąsiedzkiej, hamowania dostaw. I tego właśnie boi się wrogi. Dlatego też stara się wypaczyć sens rad gromadzkich, obrzucić je oszczerstwami, odwrócić uwagę pracujących wsi od wielkich korzyści, jakie jej one przyniosą. Każda zdobycz ludu pracującego wzmacnia wściekłość wroga. Toteż i utworzenie rad gromadzkich spotyka się z taką kampanią plotek.

To wszystko wyjaśnić powinien dobry agitator. Odpowiedzieć na każde pytanie, rozwiać każdą wątpliwość. Tylko wtedy kampania wyborów do rad narodowych stanie się prawdziwą szkołą polityczną mas.

B. Dr.

Zachariusz Oksieniuk wybrał słuszną drogę

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Jeden dzień potrafi to zrobić na obszarze swego dawnego gospodarstwa, sieje siewnikiem równo, oszczędzając przy tym ziarno, a robi to 10 razy szybciej niż dawniej z płachty, jego żonę wyręcza kopaczka, snopowiązalka kosi zboże. Robi przy tym wszystko szybciej i dokładniej. A w wyniku zwiększają się w spółdzielni plony do 16 q żyta, 18 q pszenicy, 17 q jęczmienia i 16 q owsa.

W Deniskach zaczęto z powodzeniem uprawiać pszenicę, len i buraki cukrowe, założono 1,5 ha sadu, uprawia się wielkie ilości warzyw. Zbudowano oborę na 80 szt. bydła, buduje się silosy, chlewnie. Dzięki temu zwiększyły się w dwójnasób dochody spółdzielców. Zachariusz Oksieniuk w nieurodzajnym roku 1953 otrzymał 21,5 q zboża, 60 q ziemniaków, wielkie ilości siana, słomy i 1.350 zł gotówką. A na działce przyzagrodowej hoduje do tego dwie krowy, j. jałówkę, dziewięć owiec, kilka świń i dużo drobiu. Nic więc dziwnego, że tow. Oksieniuk żyje dostatnio, o wiele lepiej od sąsiadów gospodarujących na indywidualnym, że ma czas na czytanie książek i prasy oraz na inne, kulturalne rozrywki.

A osiąga to wszystko dlatego, że praca jego dzięki zespoleniu wysiłków, dzięki wykorzystaniu maszyn stała się wydajniejsza.

Sila zespołowego wysiłku

Tylko zespołowy wysiłek wielu ludzi, którzy w sumie stanowią ogromną siłę, którzy zgodnie pracują pod jednym kierownictwem, a których pragnieniem jest powiększenie swego dobrobytu, może w decydujący sposób zmienić ich życie, uczynić je lepszym, szczęśliwszym i dostatniejszym.

I w tym między innymi tkwi źródło przewagi zespołowej gospodarki nad gospodarką indywidualną. Jeśli do tego dodamy maszyny, którymi taki kolektyw posługuje się, przewaga ta staje się każdemu oczywista. W gospodarce spółdzielczej nie ma żadnych przeszkód w pełnym wykorzystaniu maszyn. Znajdują się tam bowiem wielkie pola, na których maszyna może swobodnie pracować, może być w pełni wykorzystana. A w drobnych gospodarstwach chłopskich trudno jest tak wykorzystać maszynę. Traktor, który w spółdzielni potrafi zorać 4 ha ziemi w gospodarstwie indywidualnym zorać tylko połowę tego, gdyż ogromnie dużo czasu zajmą mu przejazdy z pola na pole. I tak to maszyny w gospodarce indywidualnej nie mogą być wykorzystane w takim stopniu, jak w spółdzielni produkcyjnej, a to podraża koszty robocizny, sprawia, że praca na indywidualnym jest mniej wydajna, mniej opłacalna. Nie łatwo też w pojedynkę zakupić maszynę. Traktor i inne ciężkie maszyny kosztują zbyt wiele, kupno ich przekracza więc możliwości mało czy średniorolnego chłopca.

W spółdzielniach produkcyjnych, gdzie istnieje specjalizacja w pracy, członek spółdzielni ma możliwość kształcić swe umiejętności w obranym przez siebie kierunku. Pracuje więc w brygadach: czy to hodowlanej, a wtedy staje się wykwalifikowanym hodowcą, czy też w polowej, a wtedy osiąga wysoką wydajność z hektara. W wielu spółdzielniach produkcyjnych specjalizacja taka przyczyniła się do ich rozwoju gospodarczego, do znacznego zwiększenia dochodów.

Widzimy więc, że spółdzielnie produkcyjne, opierające swe istnienie na wyższych, socjalistycznych stosunkach produkcji, na wyższej, socjalistycznej organizacji pracy, na technice i zespołowym wysiłku dobrowolnie zrzeszonych członków, są jedynie słuszną drogą dla pracującego chłopstwa, pragnącego podnieść swój dobrobyt i dobrobyt narodu. Dlatego też partia i rząd dokładają wszelkich starań, aby pomóc chłopstwu pracującemu w obraniu tej jedynej, słusznej drogi, drogi wiodącej drobnofalową gospodarkę nie do ruiny, jak to było w kapitalizmie, lecz do przekształcenia jej w przodującą, socjalistyczną gospodarkę kolektywną.

E. PAJKERT

Co każdy pracujący chłop powinien wiedzieć

Nowe korzystne warunki kontraktacji zwierząt rzeźnych na dostawy w 1955 roku

Wzrost produkcji roślinnej w bieżącym roku stwarza szerokie możliwości dalszego rozwoju hodowli, co wobec utrzymania obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych na dotychczasowym poziomie zwiększy nadwyżki towarowe, a tym samym i dochody gospodarstw rolnych. Mając na uwadze dalsze zapewnienie rozwoju hodowli i zwiększenie materialnego zainteresowania tym pracującym chłopstwem, Prezydium Rządu podjęło 17 września br. uchwałę w sprawie nowych, jeszcze korzystniejszych warunków kontraktacji i skupu zwierząt rzeźnych w przyszłym roku.

Nowym w umowach kontraktacyjnych jest to, że umowy te mogą być zawierane (na dostawy w terminach po 1 stycznia 1955 r.) również na część sztuk trzody chlewnej. W praktyce wygląda to tak — jeśli ktoś ma dostarczyć w obowiązkowych dostawach np. 100 kg żywca (lub też mniej czy więcej), a uważa, że może dostawić tucznika wagi np. 160 kg wówczas może podpisać kontrakt na dostawę 60 kg żywca, za które otrzyma zapłatę w wysokości przewidzianej dla całych sztuk kontraktowanych. Jedynym warunkiem jest to, aby nadwyżka ponad wysokość obowiązkowej dostawy wyniosła nie mniej niż 30 kg, to znaczy, że kontrakt na część sztuki musi opiewać co najmniej na 30 kg żywca.

Poza tym chłopci, którzy dostarczają kontraktowane całe sztuki lub części w terminie, otrzymają niezależnie od zapłaty według obowiązujących w 1955 roku cen skupu nadwyżek trzody chlewnej mięsno-słoninowej ponad do-

stawy obowiązkowe — prawo do nabycia 4 kg węgla za każdy kilogram dostarczonego żywca oraz prawo do nabycia pasz treściwych w okresie od 1 stycznia do 31 maja i od 1 września do 31 grudnia 1955 r. w ilości 1 kg paszy za każdy kilogram żywca, a w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia 1955 r. 2 kg paszy za każdy kilogram dostarczonego żywca.

Przewiduje się również znacznie rozszerzony asortyment pasz treściwych, przy czym za 100 kg pasz treściwych dostawca kontraktowanego żywca otrzyma do wyboru: 100 kg otrąb żytnich, 85 kg otrąb pszenicznych, 100 kg śrutu, 75 kg makuchu, 90 kg mieszanek paszowej B i T lub też 75 kg mieszanek bekonowej. Zarówno za węgiel jak i pasze treściwe obowiązuje zapłata po cenach niezmiennych obowiązujących w br., jedynie na śrutu została ustalona nowa cena i wynosi 79 złotych za 100 kg. Prócz tego producentowi zawierający umowy kontraktacyjne na dostawę całych sztuk trzody chlewnej mają prawo do nabycia w chwili podpisania umowy zaliczki na pomoc hodowlaną w postaci: 50 kg pasz treściwych, 200 kg węgla oraz mają prawo otrzymać kredyt na zakup prosiąt w wysokości 300 zł na każdą zakontraktowaną sztukę.

Innowacją jest również kontraktowanie bydła dorosłego, wybrakowanego z hodowli na rzeź. Zadaniem kontraktacji bydła, jest stworzenie korzystnych warunków dla polepszenia jakości bydła sprzedawanego na rzeź.

Umowy kontraktacyjne mogą być zawierane przez wszystkich chłopów

Z książką rolniczą na wieś

Franciszek Różga

Z-ca Kier. Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa w Białymstoku

Państwo ludowe powołało kilka instytucji, których głównym zadaniem jest dostarczenie na wieś gazet, czasopism i książek, albo też współpraca w szerzeniu czytelnictwa na wsi.

Ostatnio wieś białostocka skorzystała z nowej formy dostarczenia książki, mianowicie za pośrednictwem ruchomej wystawy książki rolniczej zorganizowanej przez Państwowe Wydawnictwa Rolnicze i Leśne.

Państwowe Wydawnictwa Rolnicze i Leśne, to instytucja, która coraz szerzej staje się znana na wsi, ale do bezpośredniego zetknięcia się chłopów białostockich z całym dorobkiem tej instytucji doszło teraz po raz pierwszy poprzez wystawę ruchomą.

Obrzymi samochód wydłubany książkami, oraz urządzeniem do wygodnego ich rozmieszczenia, pojechał na wieś wioząc 1.300 tytułów książek rolniczych.

Rozpoczęto od powiatu suwalskiego, od wsi Bakalarzewo. Gminna Spółdzielnia obsługująca tamten teren posiada dział księgarń, posiada personel odpowiedzialny za ten dział, ale książkami to się jeszcze nie zainteresowano. Książki w GS zostały

przyjęte jako zło konieczne, zadowolone na kupę i zapomniane. Dopiero chłop od przedstawiciela PWRiL dowiedzieli się, że w białostockim GS wydawnictwa rolnicze mogą dostać. Po obejrzeniu książek na wystawie udali się chłop do sklepu GS. Niestety nabyć książki okazało się trudne. Sklepowa w żaden sposób nie mogła poinformować, czy żądana książka znajduje się w sklepie. Interwencja u prezesa GS nie wywarła żadnego skutku. Przeciwnie odniósł się on do spraw popularyzacji książki z zupełną ignorancją, widocznie nie rozumiał, że książka jest pomocnikiem chłopu pracującego w uzyskiwaniu większych plonów, w podnoszeniu kultury rolnej.

Nie lepiej też przedstawia się praca biblioteki gminnej. Nie udało się spotkać bibliotekarki, która jak chłopci twierdzą jest stale nieuchwytna.

Stąd też niewielkie są wyniki czytelnictwa czasopism rolniczych na tym terenie: 3 egzemplarze „Plonu” i 1 „Mały Poradnik Rolnika”. A

przecież 120 chłopów, którzy zwiedzili wystawę książki rolniczej, wykazali duże zainteresowanie czytelnictwem. Czują oni potrzebę pogłębienia swoich wiadomości fachowych.

Inaczej przedstawia się czytelnictwo na terenie pow. Kolno, „Małego Poradnika” zaprenumerowano tu 1085 egzemplarzy i 95 egzemplarzy „Plonu”. W spółdzielni produkcyjnej Horzeniste wystawę zwiedziło 100 chłopów. Na 3867 mieszkańców, którzy obsługują tamtejszą pocztą doręczają listonosze 203 egzemplarze „Małego Poradnika”. Ale tu prezes PZGS interesuje się książką. Wykorzystuje każdą okazję zbliżenia książki do czytelnika. W rezultacie chłopci pozyskują wartość porady fachowej tego domowego instruktora rolnego, szukają stałego kontaktu z piśmem fachowym. Wyrazem tego jest stosunkowo wysoka prenumerata czasopism fachowych.

Dalszy dojazd wystawy książek rolniczych do Rogienic i Drozdowa w powiecie łomżyńskim, Grabarki i Rogacz w pow. siedleckim wykazał, że chłopci poszukują dobrej książki, że chcą poznać osiągnięcia nauki rolniczej, tak polskiej jak i Związku Radzieckiego. Niestety nie zawsze wiedzą, jaką książkę kupić i gdzie ją znaleźć.

O zainteresowaniu książką rolniczą świadczy fakt, że chłopci zamówili ponad 300 książek o różnej tematyce fachowej, które PWRiL zobowiązał się nadesłać.

Państwo robi olbrzymi wysiłek, aby udostępnić książkę jak najszerszym masom pracującego chłopstwa. 1300 tytułów książek fachowych o nakładzie ponad 20 milionów egzemplarzy to ilość, która nie stoi w żadnym stosunku do wydawnictw okresu międzywojennego. Ale cyfry te nie świadczą jeszcze o dostatecznym nasyceniu wsi literaturą rolniczą, tym bardziej na terenie naszego województwa. Bo jeżeli na terenie działalności poczty w Rogienicach znajduje się 1600 gospodarstw, a zaprenumerowano na październik zaledwie 21 egzemplarzy „Małego Poradnika” i 12 egzemplarzy „Plonu”, to znaczy, że co 50 chłop czyta piśmo fachowe. Wtedy, gdy np. na terenie woj. bydgoskiego co czwarty chłop jest prenumeratorem piśma rolniczego.

Ruchoma wystawa książki rolniczej wykazała nam, że z książką rolniczą trzeba dotrzeć bezpośrednio na wieś. Trzeba dotrzeć przede wszystkim poprzez naszych specjalistów, agronomów i zootechników, przez naszą kadrę mechanizatorów oraz przez całą kadrę lektorów Upowszechniania Wiedzy Rolniczej. Nie może być ani jednej pogadanki fachowej lektora UWR, czy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, aby po odczytach słuchacze nie dowiedzieli się, w jakiej to książce, którego autora i w jakim sklepie, a nawet za jaką cenę można nabyć książkę, w której znajdują się szczegóły omówione w prelekcji czy wykładzie.

Wydaje się koniecznym, aby służba rolno rad narodowych była stale informowana przez aparat handlowy PZGS, GS i Domu Książki, jakie książki znajdują się na składzie i odwrotnie aparat handlowy winien być informowany, jakich książek brak jest w terenie.

Przy takim rozpoznaniu terenu można zabezpieczyć dostarczenie potrzebnej ilości książek o poszukiwanej tematyce i pomóc w ten sposób chłopom w rozwiązywaniu jednego trudnego problemu.

Dlatego też służba rolno wszystkich instytucji zainteresowanych w rozwoju rolnictwa, łącznie z aparatem i aktywnym ZSCh winna stać się kolporterem książki fachowej. Hasło „Nie ma wyja-

da w teren bez książki rolniczej” winno być podchwytane przez wszystkich lektorów UWR i TWP, przez cały aktywny terenowy i docierający na wieś.

Wspólna praca nad zwiększeniem czytelnictwa kierowników bibliotek, kierowników świetlic wiejskich, nauczycieli, przy koniecznym współudziale pracowników służby rolnej pomoże do rozwinięcia czytelnictwa fachowego, do wprowadzenia nowych zabiegów agrotechnicznych, od zrozumienia, że pełne wykorzystanie zdobyczy naukowych i podniesienie dobrobytu może mieć miejsce tylko w uświadomionym gospodarstwie.

PORADNIK gospodyni wiejskiej

Kwaszenie kapusty

Najbardziej nadaje się do kwaszenia późna kapusta biała odmiany Amager. Główki tej kapusty są duże, ściśle i twarde, o białym miąższu i dostatecznej zawartości cukru. Do kwaszenia używa się kapusty świeżej, o twardych główkach i białych liściach.

Zielone zewnętrzne liście oraz wystający głąb odcinają, a główkę należy przekroić na 2 części. Następnie szatkujemy półgłówki wraz z pozostałą częścią głąba przy pomocy ostrego noża względnie szatkownicy. Głąb zawiera więcej cukru i półtora do dwóch razy więcej witaminy C niż liście. Należy go ponacić lub pokrajać ręcznie na wiórki tak, by w krajance nie było blaszkowatych skrawków.

Do 100 kg krajanki kapusty dodaje się 1,5 do 2,5 kg soli, którą przysypiesz wydzielanie soku. Ponadto do 100 kg krajanki dodaje się 5 do 30 dkg nasion kminku lub kopru, do 5 kg drobno krajanej marchwi lub do 4 kg jabłek, względnie 5 kg żurawin oraz innych przypraw zależnie od upodobania. Kapustę mieszamy w przysypce, a następnie porcjami wkładamy do czysto wymytej i wyparzonej beczki. Każdą porcję ubijamy silnie, aż do wystąpienia soku.

Gdy wypełnimy naczynie kapustą, nakrywamy je wymytym krawędzią drewnianą i przykaskamy czystym glazurą kamieniem w tym celu, żeby sok przykrył krajankę. Beczkę z kapustą stawiamy w mieszkaniu i staramy się trzymać w temperaturze 18–22°C przez 10 do 15 dni. W tym czasie odbywa się fermentacja i należy zbierać wytwarzającą się pianę oraz często myć krawędź, kamień i część naczynia nad kapustą, aby nie dopuścić do rozwoju pleśni. Po dwóch tygodniach kapustę przenosi się do przedpokoju względnie piwnicy lub innego pomieszczenia, gdzie jest temperatura od 5 do 15°C.

W czasie zimy zwracamy uwagę, aby sok zakrywał kapustę. W wypadku wycieknięcia soku lub jego braku wskutek innych przyczyn należy przygotować 1,5 do 2,5 procentowy roztwór soli. Ponadto na każdy litr takiego roztworu należy dodać 30 gramów 50-procentowego kwasu mlekowego i zalać nim kapustę, aż pokryje ją całkowicie. W czasie zimy należy co kilka dni myć ciepłą wodą kamień, krawędź beczki od wewnątrz, aby nie dopuścić do rozwoju pleśni.

Dobre zakwaszona kapusta zachowuje 80–90 proc. witaminy C zawartej w kapuście świeżej. Kapusta kwaszona przewyższa zawartością witaminy C jabłko i gruszkę dwu i czterokrotnie i stanowi bardzo dobre źródło witaminy C w okresie zimowo-wiosennym.

Stosujemy radzieckie metody pracy



Na Mokotowie w Warszawie, na terenie budowy prowadzonej przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr 5, odbywa się szkolenie murarzy w zastosowaniu nowych radzieckich metod pracy.

Młodzieżowa, ZMP-owska brygada murarska Leona Chmielewskiego stosując metodę Szyszymirowa i Zawilowa, już w pierwszym dniu pracy osiągnęła 182 proc. normy.

NA ZDJĘCIU: brygada Chmielewska przy pracy.

(CAF — fot. Pienkowski)

Złote годы małżonków Światłowskich



Dobra inicjatywa Członkinie Ligi Kobiet pomagają komitetowi Frontu Narodowego

Kilkakrotnie już pisaliśmy o dzielnych kobietach z terenowego koła LK przy Komitecie blokowym nr 32 i ich pracy.

Ostatnio wszystkie członkinie tego koła przystąpiły do pracy w kampanii wyborczej, pomagając Komitetowi Frontu Narodowego tej dzielnicy.

„Wszystkie kobiety naszej dzielnicy staną przed urną wyborczą uświadomione o celu wyborów i zadaniach rad narodowych” — oto hasło, jakie realizują aktywne kobiety tego koła.

Dla osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy, członkinie koła wzywają do współzawodnictwa w kampanii przedwyborczej swoje koleżanki ze wszystkich terenowych kół Ligi Kobiet w Białymstoku. (Hr)

Popłynęło pierwsze żeliwo

W 37 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej realizując swe zobowiązania załoga Spółdzielni Pracy Stolarskiej i Metalowej w Białymstoku uruchomiła hutę żeliwa.

Stary giser Antoni Baranowski chodził nade wszystko jak paw. Z dumą spoglądał na niewielki żeliwniak. Cały czas kontroluje proces topienia, czy wszystko w porządku. Cieszą się wasaty Baranowski i młody formierz Zdzisław Reniszewski.

Obaj jednak niecierpią się. Można już spuszczać żeliwo, a tu trzeba czekać na uroczystość. W międzyczasie prosimy więc giserów, aby nam coś opowiedzieli o historii huty.

W roku 1948 postanowio-

no założyć spółdzielnię pracy. Było ich wtedy tylko 6, między innymi Baranowski, Wolf Paszko, Łokieć, Wróbel. Tak powstał „Stol-met” — Spółdzielnia Pracy Stolarskiej i Metalowej.

Miesiąc temu, 7 października Wolf Paszko i Antoni Baranowski postanowili przebudować odwieczny sposób gospodarstwa. Pięć skombinować Baranowski. Jest teraz większy, bardziej nowoczesny.

— Za miesiąc, w przeddzień 37 rocznicy Rewolucji Październikowej popłynie żeliwo z nowego pieca — postanowili ambizni giserzy — racjonalizatorzy.

I właśnie dziś Antoni Baranowski chodzi zadowolony z siebie i ze swych towarzyszy pracy. Cieszą się formierze — Wacław Kardasz, Stanisław Sokolowski, Marian Stodulski. Nowa huta jest 4 razy większa. Już z dachem bo teraz pracują potężne wentylatory. Na ścianie wisi apeska nieco dalej sprzęt przeciwpożarowy.

Na placu kupa żelomu, surówki, kołsu. Z tego wytapia się żeliwo. Szybciej niż dawniej. Obecnie wydajność pieca jest dwukrotnie większa.

Czekamy na pierwszy spust żeliwa. Co chwile ktoś zagląda przez okienka kontrolne do wnętrza pieca. Upłynęło pół godziny i ciepło można zakończyć.

Wszyscy są ciekawi, czy tylko jakość żeliwa będzie lepsza.

Nareszcie! Z pieca wystrzelują złote iskry. Jak na choince. Po wąskiej rynience płynie biały metal. Roznoszą go w tanach giserzy, rozlewają do form. A potem wyjmą z nich gotowe koła do kieratu, różne części do maszyn rolniczych i włókienniczych.

Baranowski napelnia probówkę ciekłym metalem. Czeka aż wystygnie. Trzeba sprawdzić. Nachylają się giserzy, ciekawie tego, co utopili.

— Znacznie lepszy niż przedtem, — mówi Antoni Baranowski. Wszyscy mu wierzą. On się nie pomyli. Przez ramię zagląda jego żona. Też ciekawa.

Huta żeliwa przy ul. Poleskiej 25 w Białymstoku rozpoczęła produkcję.

St. SWIERAD

WYKONALI roczny plan przeładunku

Robotnicy Kolejowego Przedsiębiorstwa Robót Ładunkowych dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zobowiązali się skrócić termin wykonania planu rocznego.

Dzięki inicjatywie i ośmieleniu całej załogi Punkt Ładunkowy KPRŁ Białystok Centralny skrócił termin wykonania planu rocznego o 53 dni wykonując w dniu 9 listopada br. o godz. 22 swój roczny plan w 100 proc.

Kandydaci na radnych wśród żołnierzy

13 bm. odbyło się w Białymstoku spotkanie żołnierzy z młodzieżowymi kandydatami na radnych. W spotkaniu udział wzięli: Nina Komarow, z-ca przewodniczącego Zarządu Miejskiego ZMP, tow. Matwiejczuk i Bogdan Ciesielski.

W serdecznej pogawędce kandydaci na radnych opowiadali żołnierzom o tym, jak doszli do tak zaszczytnego wyróżnienia oraz o ogromnych osiągnięciach naszego miasta w okresie 10-ciu lat władzy ludowej, tej władzy, która przyczyniła się do rozwoju budownictwa, oświaty i kultury w naszym kraju.

„My budujemy socjalizm, a wy żołnierze zabezpieczacie naszą pracę” — powiedział m. in. tow. Ciesielski.

Na zakończenie spotkania wysłuchany został film — „Pod tureckim jarzmem”.

R. BEDNAREK
Białystok

„Ruch” przyjmuje przedpłać na prasę radziecką

Od 11 bm. Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch” w Białymstoku przyjmuje przedpłaty na prasę radziecką, na 1955 r. Zamówienia należy składać w Delegaturze PPK „Ruch” Białystok, ul. Stalina, Nr 19.

Czy sprawdziłeś już swoje nazwisko w spisie wyborców?

DZIŚ W TEATRZE

KONCERT orkiestry symfonicznej

Miejski Komitet Frontu Narodowego w Białymstoku organizuje dziś o godz. 18 w sali Teatru im. A. Węgierki koncert Białostockiej Orkiestry Symfonicznej pod dyktando S. Złockiego.

W programie koncertu znajdują się utwory Moniuszki, Czajkowskiego, Brahmsa, Dunajewskiego.

Szostakowicza i innych. Ponadto wystąpią jeszcze soliści: Barbara Bardzka, Danuta Budówna, Irena Dąbrowska i Bogdan Borysewicz.

Bilety w cenie 3, 4, 6, i 8 zł w przedsprzedaży do nabycia w „Orbisie” i na zbiorowe zamówienia w Zarządach Okręgowych Zw. Zaw. W dniu koncertu w kasie teatru. (n-i)

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: nieczynny.

KINA
„Pokój” — „Pościg” godz. 16, 18 i 20.

KLUBY
Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.
Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPIK ul. 1 Maja czynny w godz. 13 — 21.

Związkowy Dom Kultury ul. Kilińskiego 8 — dziś nieczynny.

BIBLIOTEKI

Księgarnia Klubu MPIK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 19 oprócz niedziel i świąt.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 do 21.

WYSTAWY

Wystawa „Feliks Dzierżyński” ul. B. Wespółskiego — czynna codziennie w godz. 11 — 18.

Muzeum ul. Kilińskiego nr 6 „Wystawa plastyki radzieckiej”.

W teatrze im. A. Węgierki — „Wystawa Malarstwa Rosyjskiego z XVIII i XIX w.” — czynna codziennie w godz. 11 — 18.

Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Płowej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna, tel. 08 lub 803.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 3 ul. Dąbrowskiego 3 tel. 9-43.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m

5.10 Audycja dla wst. 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 9. 9.00 Audycja szkolna dla klas VIII pt. „Opowieść o Puszkynie”. 10.30 Koncert solistów: 11.25 Przegląd prasy stołecznej: 11.30 Muzyka i aktualności: 12.40 „Na swoją kufkę” — gra zespołu T. Kozłowskiego: 12.40 Dla wychowawczyń przedszkoli — pogańka pt. „Nasze lalki”: 17.10 Węgierskie melodie ludowe: 17.30 Koncert popołudniowy: 18.20 Na młodzieżowej antenie: 19.00 „Czego chętnie słuchamy”: 19.50 Audycja dla wst. 21.30 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00 i 20.00.

Program II na fal 367 m

5.25 Początek audycji: 13.30 Audycja szkolna dla klas IX pt. „Pionierzy życia”. 14.30 Koncert solistów: 15.00 Melodie filmowe: 15.50 Aktualny felieton na tematy międzynarodowe: 17.00 Z życia Związku Radzieckiego: 19.00 Muzyka i aktualności: 20.00 „Tajemniczy przyjaciel ostrzega” — słuchowisko: 21.02 „Drogi” — opowieść reportażowa: 21.45 Dziennik sportowy: 22.00 Muzyka taneczna: 22.20 „W dziwnym mieście” — odcinek powieści J. Hena: 22.40 Z cyklu: „Nasi współcześni kompozytorzy” — „Polskie Symfonie Dwieścielecia” — T. Kiese-wetter — II Symfonia: 23.10 Muzyka na dobranoc. Dzienniki: 21.30

Janusz Chudziński

POMNIK

19) NAD SIDERKĄ

— Ja na ciebie? Cóż to, mróz ci się na rozum rzucił, chłopczyku?

Szuchow odetchnął z ulgą.

— No widzisz, ojczulku, a ja się już przestraszyłem. Wiesz co? Tam ciasno, chodź do nas.

Zanim Dubowoj się zorientował, już Szuchow popychał go delikatnie przed sobą, lawirując pomiędzy leżącymi na niskich posłaniach. Sawczuk przyciągnął do siebie Pinksijewicza, sierżant nalał więc tylko jedną porcję kawy. Piotr rozsiadł się wygodnie na jego pryczy, odstawił na stojak karabin, ujął w ręce gorący kubek. Dmuchał i parzył usta wrzątkiem, czuł ciepło.

Żdankin podał mu suchar z własnej porcji, ale chłopak odmówił.

— Dziękuję. Jadłem już, chciałem się tylko rozgrzać.

— Ty Polak, towarzyszu?

Wareniuk potwierdził głową.

— Z Rajewki... To taka wieś koło Białegostoku.

Żdankin poszukiwał w pamięci.

— Znam. W czternastym roku, tamtędy jeździliśmy.

— Byliście w Polsce? — zacięwał się Piotr.

— Byłem. Stałem garnizonem w Nowogocorgiewsku, po waszemu Modlin. A potem byłem jeszcze raz, z Fefiksem Edmundowiczem. To znaczy — Dzierżyńskim. Rząd polski w Białymstoku wtedy stworzył. Dawno to było, towarzyszu, dawno! Miałem tyle lat, co wy teraz, może nawet i to nie.

Pogrążył się we wspomnieniach, żołnierze, zwłaszcza młodzi, przycichli, ciekawie opowieści. Ale tym razem sierżant nie mówił nic.

— Przepraszam towarzyszu, że się wtrącam — Zubowin, ze swą nieodstępną, wiśniową fajeczką przysiadł na pryczy Kunawina. — A wy dlaczego nie ze swoimi?

— Z jakimi znowu swoimi? — nie zorientował się Ukrainiec Woronienko. — A czy on teraz nie ze swoimi?

— W rejonie Saratowa tworzy się polska armia, Woronienko — spokojnie wytłumaczył Zubowin. — Więc pytam towarzysza...

Znowu zwrócił twarz ku Piotrowi.

— Przepraszam za ciekawość. Trochę mnie to dziwi... Ale Dubowoj czuwał nad chłopcem.

— Dziwisz się towarzyszu? — zadudnił swym grubym głosem z odległego kąta. — Nie masz się czego dziwić. Był w Saratowie, a jakże. I poprosił naszego oficera, żeby go stamtąd zabrać. Wołał z nami, a jakże.

Zubowin wyciągnął rękę:

— Przepraszam was za ciekawość. Nazywam się Wasilij Kondratiewicz Zubowin.

Piotr uściśnął serdecznie dłoń Zubowina. Poczul idącą od serca falę ciepła. Zdławiło go coś w gardle, nie potrafił powiedzieć ani słowa.

Czuł wdzięczność, ogromną, serdeczną wdzięczność. Ci prości, rosyjscy ludzie bez żadnych zastrzeżeń przyjęli go do siebie, pozwolili stanąć w jednym szeregu przeciwko znieprawionemu napastnikowi, dali mundur i broń do ręki. A przecież mogli go zostawić w obozie pod Tockoje, nie zgodzić się na ucieczkę stamtąd.

W Tockoje, kilkanaście kilometrów od Buzufuku, gdzie mieścił się sztab polskiej armii, niemalże na pograniczu Kazachstanu, Wareniuk znalazł się natychmiast po ogłoszeniu

w dalekiej Workucie zarządzenia o zwalnianiu Polaków z fabryk i kierowaniu ich do własnej armii. Workuta leży na północnym krańcu Uralu, w kole podbiegunowym, stąd do rejonu Saratow — Czkałow jest blisko dwa tysiące kilometrów. Dwa tysiące kilometrów przejechał osiemnastoletni chłopak po to, by otrzymać broń i polski mundur. Przyjechał zresztą na próżno.

Wspomnienia miały posmak goryczy, bo wielka była krzywda, którą mu wyrządzono. Niedobrze było pamiętać, ale gorzej — zapomnieć. Więc rozrywał, rozdrapywał rany wspomnień, nie pozwalał im się zabiżniać, znajdował spokój w tym samoudręczeniu. Był teraz postawiony niejako poza nawias społeczeństwa, w którym wyrósł, w którym pracował i w którym tak wiele przecierpiał.

Czy jednak stał poza nawiasem? Czuł, że tak nie jest, ale jednocześnie widział obiektywnie potwierdzające ten fakt przesłanki. Więc co będzie dalej? — „Kto ja właściwie jestem?” — zadawał sobie w duchu pytanie. — „Czy jestem Polakiem, czy już nie jestem? I kto mnie pozbawia mojej Ojczyzny?”

— Słucham? — zapytał. Ktoś do niego coś mówił, nie zrozumiał, ogarnięty wspomnieniami. Skupił się w sobie, żołnierze wokół niego śmiali się radośnie, serdecznie.

— Mówię, towarzyszu — powtórzył Zubowin — że teraz, można powiedzieć, stanowimy międzynarodowy oddział.

— Międzynarodowy? Dlaczego?

— No... Rosjanie, Ukraińcy, jeden Gruzin, Kazach. Czech i teraz wy, Polak.

— A! — Piotr skinął z aprobatą głową. — No cóż, będziemy razem bić Niemca. Jest za co. Wiele zrobił krzywdy...

(Ciąg dalszy nastąpi)

I liga piłkarska

Włókniarz nadal prowadzi w rozgrywkach

WARSZAWA (tel. wł.). — Ostatnie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo I ligi cieszą się w każdą niedzielę coraz większym zainteresowaniem sympatyków piłki nożnej, gdyż każda runda przynosi coraz nowe niespodzianki i zmiany w tabeli.

Wczoraj nie brakło też niespodzianek. Włókniarz Łódź, lider tabeli, zremisował w Krakowie z tamtejszym Ogniwo 1:1. CWKS przegrał z Kolejarzem Poznań 0:1, a sensacją było zwycięstwo Gwardii Bydgoszcz z imieniczką z Warszawy 3:1.

Oto pozostałe wczorajsze wyniki rozgrywek o mistrzostwo I ligi:

Górnik Radlin wygrał z Gwardią Kraków 3:1. Budowlani Chorzów przegrali z Ogniwo Bytom 1:2.

Aktualna tabela po wczorajszych rozgrywkach przedstawia się następująco.

1. Włókniarz Łódź	22:14	28:16
2. Ogniwo Bytom	22:16	33:22
3. Unia Chorzów	21:13	22:16
4. Górnik Radlin	20:18	23:23
5. Kolejarz Poznań	19:17	13:15
6. Gwardia Warszawa	18:16	20:23
7. CWKS	16:20	23:27
8. Gwardia Kraków	16:20	15:19
9. Gwardia Bydgoszcz	15:21	18:18
10. Ogniwo Kraków	15:21	21:26
11. Budowlani Chorzów	14:22	23:35

Jeżak na I miejscu

IV runda indywidualnych rozgrywek szachowych

W piątek wieczorem zakończyła się czwarta runda indywidualnych mistrzostw szachowych województwa. W czwartej rundzie Rogowski wygrał z Szuniewiczem, Górski zremisował z Jeżakiem, Bieluczyk wygrał z Kowalskim, Piotrowski przegrał z Jaciewiczem, Zawarczyński uległ Szurkawskiemu, Łapiński wygrał z Witkiewiczem, Pietraszkiewicz pokonał Strubickiego.

Najciekawsza partia czwartej rundy pomiędzy mistrzem województwa Radziszewskim i mistrzem juniorów Cywikiem po czterogodzinnej grze została odłożona.

Po czterech rundach prowadzi nadal Jeżak — 3,5 pkt przed Szurkawskim i Łapińskim — 3 pkt.

Dziwi nas fakt, że Rada Okręgu ZS Start wycofuje z turnieju indywidualnego swego zawodnika Strubickiego powołując się rzekomo na brak funduszy. (b)

Pod siatką i pod koszem

Dwa zwycięstwa uczniów szkolnych z Olecka

OLECKO. (tel. wł.). Wczoraj w Olecku odbyło się spotkanie w koszykówce i siatkówce pomiędzy reprezentacjami szkół ogólnokształcących Olecka i Elku.

W meczu koszykówki żeńskiej wygrała reprezentacja

GAZETA SPORTOWA

W szabli zwycięstwo, porażka — we florecie

Szermierze białostoccy zremisowali ze Startem (W-wa)

Piękną imprezę zorganizowała wczoraj Sekcja Szermiercza WKKF — towarzyskie spotkanie we florecie i szabli pomiędzy zespołami Start Warszawa i Spójni Białystok. O tym, że szermierka cieszy się w Białymstoku powodzeniem świadczyć może najlepiej fakt, że na wczorajszy mecz przybyło do sali sportowej Liceum Pedagogicznego przeszło 200 osób i z zainteresowaniem przyglądały się walkom i dopinguwały zawodników.

Z I ligi

bokserskiej

Kolejarz Gwardia 14:6

GDAŃSK. — (tel. wł.). W meczu pięściarskim o mistrzostwo pierwszej ligi w Gdańsku spotkał się wczoraj tamtejszy Kolejarz z Gwardią warszawską. Po walkach stojących na dobrym poziomie wygrali Kolejarze 14:6.

Czwarte zwycięstwo bokserów CRZZ

WARSZAWA. — 12 bm. drużyna bokserów CRZZ zremisowała swój ostatni mecz w Szwecji zwyciężając w Sztokholmie kombinowany zespół klubów robotniczych zasilony czołowymi bokserami kraju 14:2.

Pierwsze walki we florecie nie przyniosły naszym szermierzom sukcesów. Po kilkunastu minutach spotkania Start warszawski prowadził 3:0. Nasi młodsi floreciści potrafili jednak dzięki ambitnym walkom wyrównać na 3:3, ale w ostateczności floret przegrali 10:6.

We florecie punkty dla Białegostoku zdobyli: Czaśun, Jankowski i Seweryn — po 2, dla Warszawy natomiast: Pac — 4, Sledź — 3, Kusodziński — 2 i Uszyński — 1.

Za porażkę we florecie zrewanżowali się nasi szablisty wygrywając 10:6. Trzeba przyznać, że w tym spotkaniu bardzo dobrze spisali się nasi młodsi szermierze: Jurski i Seweryn zdobywając po 3 punkty. Pozostałe punkty zdobyli Gadowski i Dudar — po 2.

Dla Startu w szabli punkty zdobyli: Pac — 4 i Kusodziński oraz Zabłocki — po 1.

Spotkania na planszy prowadził sędzia Kurpiewski.

Trzeba przyznać, że remis 2:2 naszych szermierzy w meczu z zawodnikami warszawskiego Startu jest poważnym sukcesem.

Na zakończenie „Tygodnia Szachów”

Ciekawa impreza w Białymstoku

Matkowski — mistrzem

TURNIEJ tenisa stołowego o mistrzostwo pow. oleckiego

OLECKO (tel. wł.). — Z udziałem 32 najlepszych zawodników z całego powiatu odbyły się wczoraj w Olecku mistrzostwa w tenisie stołowym. W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce i tytuł mistrza powiatu oleckiego zdobył zawodnik Spójni — Matkowski. Dalsze miejsca zajęli: Buburycki (Zryw), Rabe i Mosiejko (Spójnia).

Doskonale na mistrzostwach powiatu spisali się najmłodsi uczestnicy. Michalezyk (Zryw) i Grądzki (SKS) zakwalifikowali się do półfinałów. (os)

Ciekawą imprezę zorganizowali wczoraj w Klubie TPP-R białostoccy szachyści na zakończenie „Tygodnia Szachów”. Mistrz województwa Radziszewski dał pokaz gry jednocześnie, a mistrz juniorów — Cywik zademonstrował pokaz gry „na ślepo”. Rozgrywkom szachowym przyglądało się z wielkim zainteresowaniem wielu białostockich miłośników tej dyscypliny sportu.

Radziszewski grał jednocześnie na 11 szachownicach. Na 11 partii Radziszewski wygrał 8, zremisował — jedną, a przegrał — 2. Z mistrzem województwa Radziszewskim wygrał Cieślowski i Bator, a zremisował 15-letni zawodnik — Cudowski.

Cywik grając „na ślepo” pierwszą partię przegrał, a drugą zremisował.

Napewno imprezy szachowe organizowane w całym województwie przez najlepszych na tych szachistach przyczyniły się do popularyzacji tej pięknej dyscypliny sportu. (b)

Węgry-Austria na 6 frontach

BUDAPESZT. — W rozegranych na sześciu frontach spotkaniach między piłkarzami Węgier i Austrii, reprezentanci Węgier odnieśli we wszystkich meczach zwycięstwa:

Węgry A — Austria A — 4:1 (1:1).

Węgry B — Austria B — 3:1 (1:0).

Węgry rezerwa — Dolna Austria — 6:2 (3:2).

Repr. II ligi Węgier — Górna Austria — 4:0 (2:0).

Węgry (młodz.) — Austria (młodz.) — 4:2 (3:0).

Najlepszym zawodnikiem zarówno we florecie jak i w szabli był Pac z Warszawy, który nie przegrał ani jednej walki. (b)

Z egzaminu piłkarskiego przed Pucharem Polski

3:2 (0:1) wygrała Gwardia z Ogniwo Druga połowa spotkania o wiele ciekawsza

Ciekawie zapowiadało się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy Gwardią Białystok i Ogniwo Białystok. Piszemy: ciekawie, z tego względu, że Gwardziści mieli pochwalić się na tym spotkaniu nowym składem swej piłkarskiej drużyny. Owszem, nowy skład zagrał wczoraj z Ogniwo i mecz wygrał 3:2 (0:1), ale przyznać trzeba, że ten nowy skład nie zachwylił sympatyków piłkarstwa, którzy dość licznie przybyli na boisko przy Szosie Obwodowej.

Przed wszystkim zawodnicy Gwardii na meczu z Ogniwo wykazali brak zgrania oraz, co często się zdarzało, słabe opanowanie techniki piłkarskiej. Wyróżnić należy jedynie Malendę, który doskonale się nadaje na środkowego obrońcę oraz Słazaka — na środku ataku.

W ogniu najlepszym był Kryger w pomocy — inicjator wszystkich akcji na bramkę Gwardii, Choroszuca i Tarasiewicz w ataku, Koper w obronie i Brylewski w bramce.

Pierwsza połowa spotkania stała pod znakiem przewagi Ogniwa. W tym okresie Tarasiewicz zdobył bramkę i wynik 1:0 utrzymuje się do przerwy. W drugiej połowie spotkania coraz częściej do głosu dochodziła Gwardia. Nie potrafiła jednak wykorzystać wielu dogodnych sytuacji do zdobycia bramki, gdy tymczasem Ogniwo po pięknej akcji pomocy i ataku zdobywa drugą bramkę ze strzału Krygera.

Utrata drugiej bramki dopinguje Gwardzistów i zaczynają grać bardziej składowo. W tym okresie trzeba przyznać wiele akcji udaje się Gwardii, a najlepiej spisują się starzy trzeciolicowcy Janus i Bajer.

Prawie w odstępiech co trzy minuty padają trzy kolejne bramki dla Gwardii. Autorami ich są: Kaniewski, Bajer i Słazak.

Tak więc Gwardziści wygrali wczorajsze spotkanie. Ale na mecz o Puchar Polski z Kolejarzem Olsztyn trzeba koniecznie przeprowadzić co najmniej dwa treningi, aby nowi zawodnicy Gwardii opanowali lepiej grę zespołową.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:
Gwardia: Sadiowski (Krystek), Górecki, Malenda, Szykunas, Janus, Bartecki, Rela, Gołębiowski, Słazak, Kunc (Bajer), Kaniewski.

Ogniwo: Brylewski I, Koper, Brylewski II, Gołosko, Kryger, Walasjuk, Kolpak, Piotrowski, Choroszuca, Popieł, Tarasiewicz.

Sędziował — Dzienis. (b)

Juniorzy Ogniwa Białystok zajęli III miejsce w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski

ZIELONA GÓRA. (tel. wł.). Wczoraj w Zielonej Górze zakończyły się tegoroczne rozgrywki w siatkówce męskiej (juniorów) o mistrzostwo Polski. Wspaniały sukces odnieśli w Zielonej Górze siatkarze Białostockiego Ogniwa. Nasi młodsi, utalentowani zawodnicy w tegorocznych rozgrywkach zajęli trzecie miejsce.

Jest to, trzeba przyznać po wynikach naszych szybowników, największy tegoroczny sukces białostockiego sportu wyczynowego.

Młodsi nasi siatkarze z Ogniwa na mistrzostwach Polski udowodnili, że zaliczają się do najlepszych, krajowych zespołów.

W Zielonej Górze, w wyniku rozgrywek pierwsze miejsce zajęła drużyna Startu z Łodzi, przed Spójnią Warszawą. Trzecie miejsce uzyskali juniorzy białostoccy, a czwarte — Zryw Opole.

Z A klasy tenisa stołowego

Spójnia Hajnówka remisuje z AZS

Budowlani mają zapewnione mistrzostwo

II liga piłkarska Budowlani Gdańsk na czele tabeli

WARSZAWA (tel. wł.). We wczorajszych rozgrywkach o mistrzostwo II ligi piłkarskiej padły następujące wyniki:

Górnik Zabrze przegrał z Budowlanymi Gdańsk 0:2, Ogniwo Tarnów zremisował z Gwardią Kielce 1:1, Włókniarz Kraków wygrał z Górnikiem Wałbrzych 3:1. Kolejarz Warszawa pokonał Ogniwo Wrocław 1:0, Stal Sosnowiec rozgromiła Budowlanych Opole 5:0.

W tabeli II Ligi piłkarskiej prowadzą Budowlani Gdańsk — 28 pkt., przed Stalą Sosnowiec — 26 pkt., Włókniarzem Kraków i Górnikiem Bytom — po 25 pkt.

Awansują do II ligi piłkarskiej

Znany już trzy drużyny, które w przyszłym roku grać będą w II lidze piłkarskiej. Są to: Stal Gdańsk, Stal Lipiny i Kolejarz Leszno.

HAJNOWKA (tel. wł.)

W rozegranym wczoraj spotkaniu tenisa stołowego pomiędzy Spójnią Hajnówką i AZS Białystok uzyskano wynik remisowy 6:6. Punkty dla Spójni zdobyli: Poniecki 3, Borkowski — 2 i w grze podwójnej Poniecki — Borkowski.

Dla Akademików natomiast spotkania wygrali: Nawara — 2, Tylicki i Rudel po 1. Dwie gry: pojedyncze kobiet i mieszana, AZS wygrał walkowerem.

Wczorajsze spotkanie w Hajnówce zdecydowało, że mistrzostwo A klasy zapewnione mają zawodnicy Budowlanych Białystok, gdyż remis uzyskany przez Spójnię pozbawił ją możliwości zdobycia I miejsca.

Na marginesie tego spotkania dodać trzeba, że już poraz piąty Spójnia oddaje punkty walkowerem w grze pojedynczej kobiet i w grze mieszanej z powodu systematycznego niestawiania na rozgrywki zawodniczki Alicji Dyndo. Napewno Rada Kota Sportowego ZS Spójnia w Hajnówce wyciągnie co do niedyscyplinowanej zawodniczki jak najdalej idące konsekwencje. (p-i)

34 klasy sportowe zdobyli zawodnicy z Unii Elk

Sportowcy koła terenowego Unia przy Szpitalu Powiatowym w Elku zdobyli ostatecznie 34 klasy sportowe w strzelaniu. Oto ciekawsze wyniki (strzelanie odbyło się na 10 m z wiatrówki):

Cimoch uzyskał 91 pkt. na 100 możliwych, Lisowski — 88, a Voss — 87, wśród kobiet: Nowak osiągnęła 85 pkt. na 100 możliwych (trzeba tu dodać, że mał ob. Nowak uzyskała tylko 82 pkt.), a Kilarowa — 72 pkt. (b)

CZY boisko? pastwisko?

Bardzo dogodne miejsce na pasienie konia i krowy znaleźli sobie dwaj mieszkańcy Olecka: ob. Sidor (zam. ul. Stalowej) i ob. S. Wolicki. Obydwaj co dzień wyganiają swego konia i krowę na boisko między siatką a murkiem. Może mandaty MO w Olecku pomogą ob. Sidorowi i Wolickiemu zrozumieć, że boisko piłkarskie, to w żadnym wypadku nie pastwisko. (b)